

KS. ARCYBISKUP CHRYSTODULOS
Arcybiskup Aten i Całej Grecji

EUROPA I CHRZEŚCIJAŃSTWO

(Wykład w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie)
(22 sierpnia 2003 r.)

Wasza Eminencjo, Wielce Błogosławiony Metropolito Warszawski i całej Polski Sawo, Ekscelencje, Świątobliwi Arcypasterze, Magnificencjo Rektorze, Szanowne Grono Profesorów, Drodzy Studenci!

Z głębi serca dziękuję Senatowi Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie za jednogłośnie podjęcie decyzji o przyznaniu mi zaszczytnego tytułu doktora *honoris causa* tutejszej uczelni. Przyjmuję to jako uznanie dla Najświętszego Kościoła Greckiego, którego miłość do narodu polskiego nie podlega najmniejszej wątpliwości.

Eminencjo, Magnificencjo Ks. Rektorze, Szanowni Państwo, Umiłowani Studenci!

Polska, podobnie jak i Grecja, należy do krajów członkowskich wielkiej rodziny Zjednoczonej Europy. I tak, jak Państwu wiadomo, obecnie toczy się szereg dyskusji nad zatwierdzeniem jej statutu. Tematy debat dotyczą tego, jakie będą kompetencje organów ustawodawczych Unii Europejskiej, jaki będzie jej wizerunek oraz jakie kompetencje krajów członkowskich przejdą do centrali administracyjnej w Brukseli. Jednak nas, nie tylko członków Unii Europejskiej, ale również i chrześcijan, najbardziej interesuje to, w jaki sposób ukształtuje się ten duchowy obszar, w którym będziemy żyć? Czy będzie on miejscem ateizmu, gdzie powstanie domniemane „neutralne państwo religijne”? Czy zapomnimy o naszej kulturowej i duchowej przeszłości? Czy przyjmimy pewien model globalizacji, który będzie pasował do innych środowisk, ale na pewno nie do europejskiej tożsamości kulturowej?

Niech mi będzie wolno podzielić się z Państwem kilkoma refleksjami na ten temat. Po pierwsze chodzi tutaj o amnezję, do której chcą nas

niektórzy zmusić w związku z naszymi kulturowymi i chrześcijańskimi korzeniami. Wiadomym jest, jak wiele starań uczyniono, aby w Preambule do Konstytucji Europejskiej nawiązano do Chrześcijaństwa jako jednego z fundamentów cywilizacji europejskiej. Chociaż do tej kwestii wrócić nieco później, mogę od razu powiedzieć, że to co dla Państwa, a także dla mojej skromnej osoby, wydawałoby się być rzeczą oczywistą, zostało odrzucone przez większość osób przybyłych na zgromadzenie europejskie. W tym miejscu, my chrześcijanie powinniśmy poddać samych siebie krytyce i przyznać się do naszej winy, pytając o to, w jaki sposób ateści wydają się być obrońcami tych zasad, których nauczało i które realizowało Chrześcijaństwo. Oceńmy siebie samych,okażmy skrucę i dowiedzmy się prawdy o życiu i społeczeństwie, tak jak tego doświadczamy żyjąc w Kościele. Oddajmy się krytyce i przyznajmy się do naszych błędów, abyśmy mogli ponownie odnaleźć naszą godność. Jakże są te zasady, które głosiło Oświecenie, a nie nauczał ich Pan nasz Jezus Chrystus, apostołowie, a potem i Ojcowie Kościoła? Przytoczę kilka wybranych przykładów. Nasz Pan nauczał:

Po pierwsze, że **każdy człowiek ma niepowtarzalną i jedyną wartość** jako byt psychosomatyczny. Chrystus tak mówił do Swych uczniów: *Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?* (Mt 16, 26). Tak więc przede wszystkim miejmy szacunek do każdego człowieka, jako obrazu Bożego, ponieważ zgodnie z przypowieścią o Dobrym Samarytaninie naszym bliźnim jest i obcokrajowiec, i wyznawca innej religii. Chodzi o szacunek dla każdego człowieka, dla jego życia i jego godności, bez względu na rasę i religię.

Drugim i głównym elementem życia chrześcijańskiego jest **miłość do bliźniego**. Pan nasz nawołuje, abyśmy miłowali nawet naszych wrogów (Mt 5, 45), tak jak On umiłował nas.

Trzeci element to **sprawiedliwość**. Pan nauczał, że: *Błogosławieni są ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени* (Mt 5, 6). I rzeczywiście jak można miłować i jednocześnie krzywdzić bliźniego?

Czwarta rzecz to **pokój**. Chrześcijanin nie może nie miłować pokoju i nie zabiegać o pokój. Nie może on być blisko Chrystusa uczestnicząc w Jego łasce i nie mieć w sobie pokoju. Kiedy Pan zmartwychwstał

i zjawił się Swoim uczniom powitał ich słowami *Pokój Wam* (Łk 14, 36). Chrześcijanin powinien mieć w sobie pokój czystego serca, a także zapewnienie o swojej wewnętrznej czystości.

Po piąte, **nie ma żadnej różnicy pomiędzy ludźmi bez względu na rasę, miejsce w społeczeństwie i świecką władzę**. Niezaprzeczalnym faktem jest to, że wszyscy ludzie są równi wobec Boga, a za talenty, które posiadają, będą przed Nim odpowiadali. Osobą silną jest osoba usługująca, a nie władczą i gnębiącą innych. Przykładem tego jest Pan Jezus Chrystus i Apostoł Paweł. To właśnie Chrystus po raz pierwszy w historii tak wiele uwagi poświęca kobiecie, którą podnosi do równej godności z mężczyzną, niczego nie ujmując z jej natury i nie zmieniając celu jej życia. Dowodem na to jest rola niewiast niosących wonności, sposób w jaki rozmawiał Chrystus z Kananejką, święte Maria i Marta, pierwsze pozdrowienie po Swym zmartwychwstaniu Marii Magdaleny, Marii matki Jakuba, Joanny i innych niewiast, które były razem z nimi (patrz: *Mt* 28, 8-10; *Mk* 16, 9; *Łk* 24, 10).

Są to tylko niektóre wybrane zasady, których nauczył nas Pan, a stały się one podstawą cywilizacji europejskiej. Tych zasad uczyli również święci Piotr i Paweł, a także i inni Apostołowie. Uczyli ich również święci Ojcowie Kościoła, walcząc o nie niejednokrotnie. Zeświecczenie Kościoła, brak duchowego stosunku do władzy, częste przejawy antagonizmu i niesprawiedliwości, a także kompromisu w stosunku do niej ze strony duchowieństwa, nie powinny doprowadzić współczesnych Europejczyków do tego, aby zapomnieli o słowach i nauce Pana i zamiast tych początkowych, odwiecznych zasad aktualnych dla dzisiejszej Europy przyjęli ich złudne substytuty. Życie Kościoła oparte na nauce Pana i świętych apostołów, kreowały w pierwszym tysiącleciu Sobory Powszechne, niektóre Sobory Lokalne uznane jako powszechne, a także życie i dzieła wielkich Ojców Kościoła, takich jak św. Bazylego Wielkiego, św. Jana Chryzostoma, św. Atanazego, św. Symeona Nowego Teologa, św. Maksyma Wyznawcy, św. Grzegorza z Nyssy, św. Grzegorza Teologa, błogosławionego Augustyna i św. Grzegorza.

Decydującą dla przyszłości Europy była homilia św. Apostoła Pawła wygłoszona na Areopagu w Atenach. Dzisiaj, niestety, zapominamy o tym przesłaniu Apostoła Pogan. Tak, jak zapisano we wspólnej deklaracji Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II i mojej skromnej osoby wygłoszo-

nej 4 maja 2001 r. przed miejscem, skąd głosił swoją mowę apostoł Paweł: „Pojawiająca się tendencja konwersji niektórych państw europejskich na państwa laickie bez jakiegokolwiek odniesienia do religii, jest swoistym odrzuceniem i zakwestionowaniem ich duchowego dziedzictwa. Powinniśmy zatem zwiększyć nasze starania prowadzące do prawdziwego zjednoczenia Europy. Dołożmy naszym sił, aby chrześcijańskie korzenie Europy i jej chrześcijańska dusza pozostały zachowane w nie naruszonym stanie”.

Wraz ze św. apostołem Pawłem i z wielkim Ojcami Wschodu i Zachodu pierwszych wieków Chrześcijaństwa Kościół zapoczątkował duchowy rozwój cywilizacji hellenistycznej i romańskiej, a później i europejskiej. Cywilizacja tego starożytnego kontynentu determinuje jego tożsamość. Bardzo ważną rzeczą jest to, że 25 narodów tworzących dzisiaj Unię Europejską, zachowuje nasze duchowe zwyczaje, naszą własną osobowość i pomaga nam poczuć się krewnymi nie tylko w wymiarze geograficznym, ale przede wszystkim w wymiarze duchowym i kulturowym. Naszym wspólnym ogniwem wiążącym jest Pan nasz Jezus Chrystus, Który jest projektantem i wykonawcą tej tak wspaniałej i niepowtarzalnej mozaiki narodów europejskich. I chociaż świątynia Hagii Sophii w Konstantynopolu różni się od bazyliki św. Piotra w Rzymie, a one z kolei są inne niż świątynia Najświętszej Marii Panny w Paryżu, katedra w Kolonii czy chociażby Wasza świątynia św. Jana, wszystkie jednak zostały wzniesione na chwałę Bożą i dlatego też ich fundatorzy oddali Bogu to, co najlepsze w aspekcie architektonicznym i artystycznym. Stworzyli oni prawdziwe arcydzieła, które dzisiaj wszyscy podziwiamy, oddając hołd wierze ich fundatorów. Jak bardzo charakterystycznym jest wpływ sztuki bizantyjskiej zarówno na architekturę jak i na hagiografię w Polsce, widać chociażby na freskach w kaplicy w Lublinie. (patrz: J. Tilbury & P. Turnau, *Poland, London*, s. 65). To samo dotyczy również innych dziedzin sztuki w Waszym kraju. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj przypadek literata Słowianina i Polaka Jana Kochanowskiego (1530-1584), który połączył swoją głębię chrześcijańskiej duchowości z miłością i znajomością hellenistycznego piśmiennictwa tworząc tym samym swoisty prototyp polskiej literatury romantycznej.

Chciałbym dodać, że wszelkie społeczne i narodowe zmagania wojenne w naszych krajach – zarówno w Polsce jak i w Grecji – bazowały

na miłości do Boga i Kościoła. W Grecji, ci którzy zostali członkami Przyjacielskiego Związku (tzw. *Filike Etairia*), który doprowadził później do wyzwolenia Grecji, składali przysięgę wierności na Świętą Ewangelię. Nasz narodowy poeta Dionisios Solomos podkreśla w naszym hymnie narodowym jedność duchowieństwa i narodu w Kościele. Inicjatorzy walk w naszym kraju wezwanie imienia Świętej Trójcy uważali za niezbędne, co zapisano w Pierwszej Konstytucji Grecji w 1821 r.

Eminencjo, Ekscelencje, Szanowni Państwo!

Budowanie Zjednoczonej Europy jest rezultatem tragicznego szowinizmu jej państw i tworzenia społeczeństw bez udziału Boga. Oddalenie się od Najśłodszego twórcy pokoju, Bogoczłowieka z Nazaretu, miało na celu domniemaną emancypację człowieka, ale w rzeczywistości doprowadziło do totalitaryzmu, do braku szacunku dla człowieczeństwa i do poniżenia godności ludzkiej. Na ruinach pozostałych po II wojnie światowej, podzielona na dwa ugrupowania Europa, której jedna część zwróciła się w stronę Stanów Zjednoczonych, a druga w kierunku Związku Radzieckiego, tęskniła za stworzeniem swej własnej przyszłości. Dzięki staraniom Chrześcijan Roberta Schumana, Konrada Adenauera, rozpoczęła się realizacja wizji tworzenia jednej Europy od Atlantyku aż po Ural i od Islandii, aż po Maltę i Cypr. (patrz: Z. Laidi *Geopolitique du sens*, Paris 1998, s. 95). Chodziło tu o Europę, która miałaby na początku wspólne interesy (Europejska Wspólnota Stali i Węgla), później wspólne horyzonty, a następnie dążyłaby do osiągnięcia wspólnych cech politycznych, wspólnej tożsamości i wspólnej cywilizacji.

Zaraz po zakończeniu II wojny światowej wielki angielski poeta Thomas Elliot w jednym ze swych radiowych wystąpień skierowanych do Niemców powiedział między innymi: „Moje ostatnie wezwanie dotyczy wykształconych ludzi Europy, na których spoczywa szczególna odpowiedzialność za zachowanie ale i przekazanie innym naszej wspólnej cywilizacji. Możemy mieć bardzo różne poglądy polityczne, jednak spoczywa na nas odpowiedzialność uchronienia naszej wspólnej cywilizacji od politycznych (a ostatnie doświadczenia związane z konstytucją pozwalają na stwierdzenie, że i ideologicznych) wpływów. To nie jest kwestia sentymentu, nie ma też aż tak wielkiego znaczenia to, czy podobamy się sobie nawzajem i czy chwalimy swoje osiągnięcia. Znaczenie ma to, czy uznajemy własne pokrewieństwo i wzajemną zależność pomiędzy

sobą. Znaczenie ma również i to, że nie jesteśmy w stanie, bez siebie nawzajem, tworzyć tych tak wspaniałych rzeczy, które powodują, że cywilizacja staje się bardziej doskonała... I dlatego też powinniśmy przynajmniej starać się zachować coś z tych dóbr, za które wszyscy ponosimy odpowiedzialność. Chodzi tutaj o dziedzictwo Grecji, Rzymu, Jerozolimy i oczywiście Europy z ostatnich dwóch tysięcy lat, a dzieje się to wszystko w świecie, który doznał materialnego spustoszenia, w tym naszym świecie, gdzie te duchowe dobra znajdują się w swoistym i bezpośrednim zagrożeniu” (patrz: *Antologia tekstów o Europie*, Ateny 1976, s. 30.) Myślę, że z panem Elliotem zgadzamy się wszyscy, a jeśli nie, to przynajmniej powinniśmy się z Nim zgodzić.

Zanim zwrócę się do studentów tej uczelni, chciałbym najpierw stwierdzić pewien fakt. My, Europejczycy mamy kilka wspólnych cech charakterystycznych, które nas odróżniają od innych cywilizacji. Pozwólę sobie je przytoczyć:

- Po pierwsze, **narody europejskie mają chrześcijańską tradycję i dziedzictwo**, bez względu na to, że z naszej winy (bowiem z winy duchowieństwa) podzieliły się one na prawosławnych, rzymskich katolików i protestantów.

- Po drugie **wszystkie państwa europejskie są państwami demokratycznymi bez względu na formę ich ustroju i ogólnego systemu politycznego** (prezydyjna demokracja, królewska demokracja).

- Po trzecie **kraje europejskie mają wspólną, ale wielowymiarową historię pełną różnych napięć i przeciwieństw**. Nie możemy zapomnieć o zajęciu Konstantynopola przez chrześcijan z Zachodu podczas IV wyprawy krzyżowej, co przecież śmiertelnie zraniło Cesarstwo Bizantyjskie i doprowadziło je do porażki z rąk Ottomanów. Z winy chrześcijan z Zachodu zniszczono ostoję chrześcijaństwa, którego cesarstwo to skutecznie broniło przez 1000 lat od różnych inwazji (St. Runciman, *A History of the Crusade*, London 2002, III, s. 130).

- Po czwarte istnieje pewien **szacunek do odmienności każdego narodu, do jego szczególnej tożsamości kulturowej, do jego historii i tradycji**. Jesteśmy za ułożeniem przepięknej mozaiki z równie pięknych mozaik, ale nie za stworzeniem pomnika z piasku, który powstanie z nich po ich rozbiciu w kamieniołomach globalizacji.

- Po piąte **kraje europejskie mają wystarczająco wysoki poziom**

edukacji, ale jej systemy są różne w każdym państwie i we wszystkich dziedzinach. Nie zwrócono dotychczas odpowiedniej uwagi na studia humanistyczne i na znajomość naszej wspólnej historii i dziedzictwa.

- Po szóste, nie bacząc na problemy, które stwarzają małe ugrupowania ekstremistów, **kraje europejskie znane są z tolerancji w stosunku do mniejszości.**

- Po siódme, **powinniśmy być dumni z poziomu naszej kultury**, pomimo że w wyniku szerokiej działalności telewizji i kina dominuje amerykański model życia. Nie brak nam przecież twórczości w każdej dziedzinie, zarówno duchowej jak i artystycznej. Naszym problemem jest tylko brak znajomości wszystkich języków, a jedynym wyjściem z tego jest zwiększenie nakładu tłumaczeń w celu lepszego zapoznania się z literaturą i ogólnie mówiąc ze sposobem myślenia drugiego człowieka (*Les cultures de l' humanite*, Paris, 2000, s. 20).

To jest wizja naszej Europy, Europy chrześcijańskiej, pokojowej, postępowej, mającej wspólną cywilizację, cywilizację silną i pełną dobrobytu. Jest to wizja Europy ze sprawiedliwością społeczną i tolerancją, Europy szanującej innego człowieka i tego obcego i tego słabszego.

Niech mi będzie teraz wolno zwrócić się do studentów tej uczelni. Kiedy znajduję się wśród młodzieży zawsze odczuwam szczególną radość w Panu. Tak się dzieje, bowiem wiem z jakimi wizjami i ideałami rozpoczynacie swoje życie i na ile wasze dusze są duszami nieskazitelnymi, spontanicznymi, szczerymi i czystymi. Pozytywne cechy waszego charakteru należą do was, a za te negatywne winę ponosimy my, starsi wiekiem, ponieważ niejednokrotnie nie staraliśmy się wam pomóc poprzez dobre słowo i przykład, abyście żyli w świecie sprawiedliwości i pokoju, w świecie pełnym miłości, tolerancji i solidarności z każdym innym człowiekiem.

Dlatego z głębi serca dziękuję Jego Eminencji, Wielce Błogosławionemu Sawie, Metropolicie Warszawskiemu i Całej Polski, a także wszystkim, na których spoczywa odpowiedzialność za tę uczelnię i za nasze dzisiejsze spotkanie.

Na początku chciałbym Wam powiedzieć jak Grecy postrzegają Polaków. Po pierwsze podziwiamy Waszych przodków za to, że podobnie jak wiele innych narodów, żyli pod jarzmem systemów totalitarnych,

a będąc zupełnie bezbronni i słabi w sensie władzy świeckiej, sprzeciwili się tej idei, a później ją pokonali. Mieli jednak bohaterskiego ducha i wiarę w te ideały, którymi ich natchnął Pan nasz Jezus Chrystus. Ten ich sprzeciw wobec totalitaryzmu i pierwsze nad nim zwycięstwo, które osiągnęli za pomocą związku zawodowego „Solidarności” jest osiągnięciem historycznym i stanowi przykład dla całego świata. Jest też przykładem, do czego może doprowadzić żywy duch wiary i prawdy wobec świeckiej siły.

Po drugie, cenimy sobie bardzo to, że ten ateistyczny kraj, w którym żyliście przez okres prawie 45 lat nie miał na was negatywnego wpływu i pozostaliście wierni Kościołowi. Dzisiaj w Polsce 97% ludności deklaruje swoją wiarę chrześcijańską. Taki sam procent mamy w Grecji, chociaż nie przeszliśmy tego typu doświadczeń. Dzisiejszy rząd Polski odnosi się z szacunkiem do Waszej chrześcijańskiej spuścizny, wspominając o chrześcijaństwie w konstytucji i ustanawiając dzień 15 sierpnia dniem święta narodowego, a jest to również ten dzień, kiedy świętujemy Zasnienie Matki Bożej.

Chciałbym przytoczyć również trzeci i to chyba najbardziej znaczący powód. Czujemy się Waszymi krewnymi w aspekcie duchowym. Tak się dzieje, bowiem łączą nas więzy Wielkich Świętych Misjonarzy Cyryla i Metodego. Jak Państwu z pewnością wiadomo, ci wielcy mężowie Kościoła, wyruszyli z Salonik z polecenia cesarza konstantynopolitańskiego Michała III, władcy imperium nazywanego później również bizantyjskim, a także z błogosławieństwa patriarchy ekumenicznego Focjusza Wielkiego. Przynieśli oni Słowianom światło Chrystusowe, dokonali ich chrystianizacji i stworzyli im cywilizację.

Wśród tych oświeconych przykładem życia świętych Cyryla i Metodego, byli również wasi przodkowie – Polacy. Dlatego też, tak jak powiedział zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, Wielce Błogosławiony i umiłowany w Chrystusie Brat Metropolita Sawa, Polacy miłują, szanują i czczą tych wielkich świętych, którzy swoją wiedzą, ale przede wszystkim żywą wiarą i miłością do Słowian, dokonali ogromnego dzieła o znaczeniu historycznym, co było znaczącym etapem w duchowym i kulturowym rozwoju Europy. Święci Cyryl i Metody trudzili się na terenie obecnych Czech i Słowacji, Polski, Węgier, obszarach łączących Europę Wschodnią i Zachodnią, potrafiąc bezwzględnie uszanować ich język i obyczaje.

Zgodnie ze słowami greckiego profesora uniwersytetu w Salonikach, pana Emiliosa Tachiachosa, „dla narodów słowiańskich, ale i dla narodu greckiego, święci Cyryl i Metody pozostaną na zawsze symbolami jednej wspólnej tradycji, która niezależnie od różnic politycznych i społecznych zachowała się w ich życiu. Tradycja ta staje się coraz bardziej znana docierając między innymi do świata zachodniego. W społeczeństwach ugruntowanych na poszanowaniu wolności myśli i słowa, tradycja ta będzie stanowić następny żywy kolor w gamie innych kolorów, które tworzą obraz ich życia. Tak więc przesłania, które pochodzą z dziedzictwa cyrylo-metodiańskiego, zamiast zanikać, stają się coraz bardziej żywe” (E. Tachiachos, *Cyryl i Metody*, Saloniki 1992, s. 215). Tradycja ta łączy narody Europy zwłaszcza dzisiaj w XXI w., pomimo że niektórzy pragnęliby ją przekreślić lub zmienić jej bieg. O tej tradycji chciałbym właśnie teraz Państwu trochę opowiedzieć.

Starania Kościoła Greckiego w celu zachowania chrześcijańskiej tradycji w Europie.

Od czasu, kiedy rozpoczęto debaty na temat ogólnych zagadnień związanych ze Zjednoczoną Europą, pojawił się problem uznania czy też nie, chrześcijańskiej tradycji i dziedzictwa w obrębie naszego kontynentu. Na samym początku dotyczyło to Wstępu do Statutu Fundamentalnych Praw Unii Europejskiej. Zgromadzenie, które pracowało nad statutem pod przewodnictwem byłego Prezydenta Republiki Federalnej Niemiec, pana Romana Herzorga, zaproponowało, aby we wspomnianej Preambule, znalazło się odniesienie do chrześcijańskiego, a jeśli nie, to przynajmniej do religijnego dziedzictwa Europy. I chociaż podjęto w tej kwestii pozytywną decyzję, nie przyjęła jej Francja, która przewodniczyła wówczas Unii Europejskiej, w czasie kiedy podpisywano jej statut w Nicei 7 grudnia 2000 r. Ten zapis zawetował prezydent Francji, pan Jacques Chirac. Argument Francji dotyczył krajów neutralnych religijnie, które nie są przecież zobowiązane do jakiegokolwiek przyjęcia religii, a tym bardziej chrześcijaństwa.

Proszę zwrócić uwagę na pewne dziwne zjawisko. Zgodnie z zapisem do Preambuły Konstytucji, zatwierdzonej w Nicei, „Narody europejskie, działające na rzecz coraz większej integracji, postanowiły podzielić się pokojową przyszłością ugruntowaną na wspólnych wartościach. Unia mając świadomość istnienia swego duchowego i etycznego dzie-

dzictwa (w tym miejscu przymiotnik „etycznego” zamienił przymiotnik „duchowego”) bazuje na ogólnie przyjętych i powszechnych wartościach odnoszących się do poszanowania godności człowieka, jego wolności, równouprawnienia i solidarności”.

Chciałbym zadać Państwu kilka pytań: Czy wartości ateistycznego Oświecenia mogą być uznane za wspólne wartości wszystkich Europejczyków? Czy może istnieć większy związek z tymi zasadami, niż z zasadami chrześcijańskimi? Czy nie jest dla nas, wszystkich chrześcijan, obrazą fakt uznania tych zasad za „zasady powszechne”, chociażby tej o poszanowaniu ludzkiej godności i wielu innych myśląc, że pochodzą one jakoby z okresu ateistycznego Oświecenia? Czy nie obraża nas domniemanie, że chrześcijanin nie szanuje innego człowieka, że nie wierzy w wolność, solidarność, równouprawnienie? Zapytajmy dzisiaj tych panów, którzy ustanowili te zasady w ogólnoswiatowej cywilizacji, czy nie nauczał ich i nie stosował w swoim życiu Pan nasz Jezus Chrystus? Czy nie zapisał ich Apostoł Pogan św. Paweł? Czy nie walczyli o nie święci Apostołowie, męczennicy, Ojcowie naszego Kościoła? Czy moglibyśmy dopuścić, aby ci wielcy ateści przywłaszczyli sobie nasze dziedzictwo i nasze zasady? **Nie, nie możemy tego przyjąć i nie zaprzestaniemy głosić prawdy!**

Kwestia ta nabrała rozgłosu podczas Zgromadzenia, które pracowało nad zapisem Konstytucji Unii Europejskiej pod przewodnictwem byłego Prezydenta Francji pana Valéry’ego Giscarda d’Estaing. Kiedy podano nazwiska członków wspomnianego Zgromadzenia, Kościół Grecki zdał sobie sprawę, że pojawią się podobne problemy, które wynikły już podczas ustalania treści Statutu Unii Europejskiej. W ten sposób nasz Kościół był pierwszym Kościołem, który ze wszelkimi szczegółami poinformował swoich wiernych o procedurze i znaczeniu budowania nowej Europy i istniejących w niej 25 i więcej państw członkowskich, a jednocześnie wysłał do członków Zgromadzenia pismo z trzema następującymi propozycjami:

1. Konstytucja Europejska powinna zagwarantować wolność religijną i fundamentalne prawa, a zabronić złudnego prozelityzmu.
2. Należy zachować istniejący w świadomości krajów europejskich szacunek do korzeni chrześcijańskich naszej zawsze aktualnej spuścizny.
3. W Konstytucji należy zapisać narodowe prawo każdego kraju

członkowskiego, które regulowałyby relacje Kościoła i Państwa, tak jak przewiduje to Umowa z Amsterdamu, w celu uszanowania odmienności kulturowej i tradycji historycznej każdego narodu.

Muszę powiedzieć, że z tych trzech naszych propozycji, przyjęto dwie i zapisano je w Konstytucji. Jest to zjawisko bardzo pozytywne. Niemniej jednak kwestia tzw. Preambuły do Konstytucji, w której zapisem odniesienia do chrześcijaństwa urażono ateistów, nadal istnieje, a ateści podtrzymują absurdalny argument, jakoby historyczne odniesienie do chrześcijaństwa miałoby oznaczać usankcjonowanie systemu teokratycznego w Unii Europejskiej!

Nie ograniczyliśmy się jednak tylko do tych trzech propozycji. Nawiazaliśmy współpracę ze Światową Radą Kościołów i Rzymskokatolicką Komisją Episkopatów Wspólnoty Europejskiej w celu złożenia wspólnych propozycji dotyczących społecznych i biogenetycznych kwestii, które zostały poruszone w Konstytucji, a najbardziej w jej Preambule. Spotkałem się z panem d' Estaing, z którym przeprowadziłem bardzo owocną rozmowę. Przyznał, że osobiście i to ze względu na szacunek do mojej osoby, uważa że w Preambule do Konstytucji powinno się znaleźć historyczne odniesienie do chrześcijaństwa jak również do Aten, Rzymu i epoki Oświecenia. Kiedy nasz kraj objął przewodnictwo w Unii Europejskiej Święty Synod Kościoła Greckiego, na swych posiedzeniach w pierwszym półroczu 2003 r., postanowił skierować do naszego Premiera, Konstantinosa Simitisa, list wraz z synodalną opinią odnośnie tych kwestii, które wymagają ogólnoeuropejskiej reakcji i analizy. Chodziło tutaj głównie o:

- Podtrzymanie statutu rodziny.
- Poszanowanie *sacrum* ludzkiej osoby i podjęcie decyzji, które zahamowałyby niebezpieczne doświadczenia genetyczne.
- Zareagowanie na skierowaną przeciw społeczeństwu działalność sekt i ugrupowań religijnych, które stanowią poważne zagrożenie dla ludzkiej wolności i osobowości.
- Ochronę Europy przed niebezpieczeństwem pojawienia się ekstremistycznych tendencji i totalitarnych ideologii, które skierowane są bezpośrednio zarówno przeciw prawom ludzkości, jak i wierze chrześcijańskiej.
- Zalegalizowanie rodzin emigrantów z tzw. państw trzecich.

Na początku maja b. r. zorganizowaliśmy paneuropejską konferencję na temat: „Rola zasad i wartości w budowaniu nowej Europy”, w której

udział wzięli wybitni przedstawiciele naszego kontynentu reprezentujący następujące dziedziny życia społecznego: kościelną, polityczną, naukową, duchową i socjalną. W końcowym komunikacie konferencyjnym znalazł się następujący tekst:

„Godność człowieka, wolność, demokracja, poszanowanie prawa państwowego i praw ludzkich, pokój, braterstwo i solidarność są fundamentalnymi wartościami uznawanymi przez nas wszystkich. Jednak ich rzeczywisty i głębszy sens, a zwłaszcza w granicach europejskiej rzeczywistości, nie może być pojmowany bez Ewangelii Chrystusa, ponieważ jej rola nie była jedynie rolą znaczącą, ale wręcz decydującą dla Europy. Ewangelia nie jest oczywiście Ewangelią jedynie europejską, ale mimo wszystko Europa została ją zroszona, a zawarte w niej natchnione treści nie są obaleniem, ale wzbogaceniem kulturowej różnorodności europejskiej. Dlatego wierzymy, że byłoby czymś niezrozumiałym, gdyby członkowie Zgromadzenia Europejskiego, w Konstytucji, która przecież zdecydowała o przyszłości Europy, nie nawiązali definitywnie do chrześcijańskich korzeni Europy, a to nadałoby z pewnością tej Konstytucji niezbędnej, historycznej głębi”.

29 czerwca b. r., w dniu pamięci świętych Apostołów Piotra i Pawła, Synod Kościoła Greckiego, z miejsca dawnego Areopagu, skąd Apostoł Paweł mówił do Ateńczyków o nowej religii, która zbawia dusze i obdarza życiem wiecznym, skierował do wszystkich orędzie, w którym zaznaczono, że wygłoszone tutaj niegdyś przesłanie zapoczątkowało europejską cywilizację. W dokumencie nawiązano również do niepotrzebnej cenzury, której poddano Preambułę do Konstytucji i umieszczony w niej zapis odniesienia do chrześcijaństwa.

W rezultacie, jak wiadomo, w składzie Zgromadzenia pozostali ci, którzy byli przeciwni jakiegokolwiek odniesieniu do chrześcijaństwa. Oprócz tego w ogłoszonym projekcie zamieszczono swoistą prowokację skierowaną do wszystkich chrześcijan, której głównym założeniem było uznanie Aten i Rzymu za kulturowe wartości europejskie. Poza tym poprzez swoisty, nie ugruntowany na historii i sprawiedliwości skok o 1500 lat, pominięto duchowe i kulturowe dziedzictwo chrześcijaństwa, a nawiązano do epoki Oświecenia. Kiedy redaktorzy tej Europejskiej Konstytucji zauważyli swój błąd nie wspomnienia o chrześcijaństwie, usunęli z Preambuły do Konstytucji zapis o Atenach, Rzymie i Oświeceniu!

Właśnie w obliczu tak niepojętego zachowania znaleźliśmy się my – chrześcijanie. Najbardziej dotknie to właśnie Was młodych, bowiem to Wy przejmiecie od nas sztafetę dnia jutrzejszego w Unii Europejskiej w XXI w. Musicie się Państwo uzbroić w wiele duchowych atutów, aby wyjść zwycięsko z duchowej bitwy z nielicznymi, co prawda, ateistami, którzy mimo wszystko mają ogromne przebicie w europejskim centrum podejmowania decyzji. **Dlatego też chciałbym z tego miejsca pogratulować z całej mojej duszy Rządowi Polskiemu i Narodowi Polskiemu ich pozycji, jaką przyjęli w tej tak spornej kwestii dotyczącej umieszczenia w Preambule Europejskiej Konstytucji zapisu o chrześcijaństwie.** Jest to bowiem zagadnienie decydujące o przyszłości Europy. Polski Rząd w pełni zasługuje na gratulacje, ponieważ dzięki swym usilnym staraniom zdołał przekonać członków Europejskiej Partii Ludowej i wielu innych parlamentarzystów europejskich do przyjęcia jego pozycji.

Korzystając z okazji chciałbym Państwa jeszcze raz zapytać: Czy fakt zapisu w Polskiej Konstytucji, nawiązującego do Waszej historii, wiary i tradycji, czy też podobne nawiązanie w naszej Greckiej Konstytucji, którą rozpoczyna wezwanie: „W imię Świętej, Współistotnej i Niepodzielnej Trójcy”, stanowi naruszenie czyichkolwiek ludzkich praw? Wezwanie to pochodzi z pierwszej greckiej Konstytucji z 1821 r. i jest uszanowaniem woli tych, którzy walczyli w imię naszej wolności. Czy uważają Państwo, że nasze kraje stały się krajami teokratycznymi? Czy nie wykracza poza granice logiki fakt obawy ze strony ateistów, że istnienie prostego historycznego nawiązania do chrześcijaństwa, stanowiłoby zagrożenie dla demokracji Unii Europejskiej? Myślę, że mamy tutaj do czynienia z pewnym niezrozumiałym ateistycznym fanatyzmem, który nie wskazuje na nic innego, jak tylko na chorobliwą antypatię niektórych osób wobec chrześcijaństwa.

Zamęczyłem nieco wszystkich tymi dociekaniami, ale kwestię przyjęcia chrześcijaństwa za wytrzymały duchowy i kulturowy żagiel Europy, uważam za bardzo znaczącą. Tylko w taki sposób nie wyrzekniemy się naszej własnej świadomości i tożsamości i będziemy znać swoje geograficzne, duchowe i kulturowe granice. **Jeżeli będziemy rozmawiać w sposób ogólnikowy i niekonkretny o wartościach kulturowych, tak jak nas do tego skłaniają ateistyczni zwolennicy Oświecenia, wówczas do struktur Unii Europejskiej mogłyby należeć Indie czy też Ja-**

ponia wraz ze swymi, chociaż godnymi podziwu, ale obcymi dla Europy cywilizacjami. To jednak nie oznaczałoby poszerzenia Europy, ale jej zniszczenie, czego my sobie nie życzymy. Kiedy mówimy o nas Europejczykach, że mamy wiele wspólnych wartości, nie oznacza to, że nie znamy i lekceważymy naszych sąsiadów i inne narody wraz z ich równie godnymi uwagi cywilizacjami. I chociaż nie mogą oni mieszkać w naszym europejskim domu, zawsze jednak spotkają się w nim z solidarnością, miłością i naszym poparciem.

Jednoczmy się między sobą.

Zgodnie z tym, co przedstawiłem nieco wcześniej Państwu, w Zjednoczonej Europie XXI w. liczącej sobie 500 milionów mieszkańców, my Chryścianie napotykamy tych, którzy chcieliby nas odsunąć na margines, przekreślić naszą historię, zniszczyć nasze dziedzictwo i zamienić nas na poruszające się żywe roboty. Dlatego też wszyscy powinniśmy być zjednoczeni i unikać pomiędzy sobą ewentualnych prowokacji, nieporozumień i niesprawiedliwości. Niech mi będzie wolno przytoczyć Państwu pewien historyczny fakt, który opisał prawosławny historyk i teolog. Prawosławie, co wynika z jego natury, a także lokalnych i czasowych uwarunkowań, zawsze pozostawało na stanowisku obronnym przed wyznawcami innych religii, przedstawicielami innych wyznań i oczywiście przed ateistami. Rzymski katolicyzm był, wręcz przeciwnie, zawsze na stanowisku ofensywnym. Wystarczy tutaj wspomnieć o wyprawach krzyżowych, chrystianizacji Ameryki i stosunku do nie chrześcijan.

Dzisiaj, kiedy jako narody europejskie, możemy oddychać powietrzem wolności i demokracji, chrześcijanie powinni przynajmniej dyskutować i promować naszą wspólną pozycję. W tym miejscu muszę Państwu powiedzieć, że ogólnie rzecz biorąc, działania Rzymu w kwestii grekokatolików, a mówiąc naszym językiem unitów, nie pomagają w zachowaniu tak niezbędnej dzisiaj jedności. Postrzegamy to jako przejaw agresywnej i prozelitycznej działalności skierowanej przeciwko prawosławniemu. Jest to przykre i nie pozwala nam na poprawę naszych dalszych stosunków, tak jak byśmy sobie tego życzyli. Wasz rodak papież Jan Paweł II jest osobowością bardzo ważną, dlatego też wierzymy, że dostrzeże ten problem i nie będzie chciał, aby naniesiono prawosławniemu nowe rany.

Ostatnia informacja dotycząca podniesienia Arcybiskupa Lwowa do godności patriarchy Ukrainy, a także i rozwijające się poglądy w związku ze statusem patriarchów stanowią istotną kwestię dla prawosławnych i zmuszają nas do poważnego przeanalizowania zamiarów Rzymu wobec nas. **Dialog teologiczny pomiędzy tymi dwoma Kościołami został już dawno przerwany właśnie z powodu unii, a obawiam się, że dojdzie do definitywnego zerwania ogólnych naszych stosunków, jeżeli dalej będzie kontynuowana taka polityka Watykanu. Jest to działanie skierowane przeciwko chrześcijanom w Europie i przeciwko samej Europie. Dlatego też wszyscy powinniśmy wziąć na siebie nasze historyczne winy.**

Nie chciałbym jednak zakończyć swego wystąpienia tym pesymistycznym przesłaniem, bowiem jesteście naszą nadzieją w dobrze prosperującej przyszłości i silnej duchowo Europie. Te słowa kieruję nie tylko do Was, ale i do wszystkich Państw. Módlmy się do Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby za modlitewnym wstawiennictwem Przenajświętszej Dziewicy i Bogurodzicy Marii, Którą wszyscy czcimy w Jej Częstochowskiej ikonie Hodegetrii, przybyłej do Was z Konstantynopola, a która znajduje się w Waszym sanktuarium w Częstochowie, pomógł nam zgodnie z Jego przykazaniem, znów się zjednoczyć. Za przykład niech posłuży nam dziesięć pierwszych wieków chrześcijaństwa i siedem Soborów Powszechnych. Jeżeli będziemy mieli wiarę, pokorną mądrość i miłość to wszystko stanie się dla nas możliwe.

Niech Bóg będzie z Wami.

Przetłumaczył ks. archimandryta Jerzy Pańkowski